

Kiciński P. 27/I 1792

9433



16

XVIII. 2. 665

<http://rcin.org.pl>

5

49.

G Ł O S

13/.

Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana

P I U S A

K I C I N S K I E G O

POSŁA ZIEMI LIWSKIEY

Na Sessyi Seymowej Dnia 27. Stycznia 1792 R.

M I A N Y.

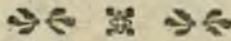
NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁ:
PRZESWETNE SKONFEDER: RZPLITEY STANY!

Nic wygodniejszego nie byłoby dla Pośła, iak milczeć w kaźdey takiej materyi, gdzie się można osobiscie narazić. Nic wygodniejszego, iak prywatnie umowić się przed Sessyą, żeby potym publicznie wzajemnie się chwalić, wzajemnie się nadgradzać, a niedbalstwa, krnąbrności, nieposłuszeństwa, iakiekolwiek Praw zwgącenia, wzajemnie sobie przebaczać. Tym sposobem wygra prywatny interes, ale zginie Oyczyzna. Tym sposobem Rzeczpospolita Nasza, iuż od dawnego czasu przygotowała sama sobie upadek. Niedostatek energii w Rządzie, pobłażał niedbalstwu i wykroczeniom Urzędników pierwszych, a ci podług swojej fantazyi władając Urzędnikami niższemi, utrzymywali Kray w Anarchii. Bo iak tam miała iść dobrze machina, gdzie kółkom wolno było obracać się lub nieobracać?

Dzię-

XVIII, 2. 666 -

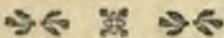
<http://rcin.org.pl>



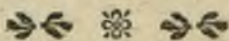
Dzięki Opatrzności, żeśmy się już przekonali o przyczynie nieszczęść Naszych; że widzimy, iak nieuchronną dla zbawienia Ojczyzny potrzebą jest, aby Prawa koniecznie miały poszanowanie i egzekucją; aby Urzędnicy wszyscy bez względu na Osoby, byli w obowiązkach swoich, pewni nagrody, lub kary, na iaką sobie zasłużą; aby Seymy były czynne i groźne. Jakimże więc sumnieniem Poseł ma gadać pulgębkiem, gdy rzeczy zaraz w początkach z korbów wychodzą? Tu jest moment i miejsce odrzucić na bok osobiste względy, tu jest miejsce, nienwodząc się, ani nienawością, ani przyjaźnią, ani bojaźnią, ani nadzieją, ale tylko Boga, sumnienie i dobro Kraiu mając przed oczyma, mówić śmiało prawdę w postaci godney zaufania Współziomkow, w postaci godney Majestatu Narodowego. Chlubnoby nawet bydź powinno za tę prawdę i przesładowanie cierpieć, i krew wylać; bo nigdy piękniey Urzędnik krotkiego życia swego skończyć nie potrafi.

Tak ja myślę, Najjaśniejsze STANY! tak zapewne i Wy myślicie zacni Mężowie, których los Ojczyzny, więcej nad przyjaźń osobistą nad związki krwi, nad wszelkie inne poboczne względy, dotyka; Wy zacni Potoccy i Rzewuscy, którzyście się do podźwignienia tej powszechney Matki Naszey, na tym Seymie dzielnie przyłożyli; którzyście się przekonali, że niedumny Maguatyzm zbawi Rzeczpospolitę, ale tęgość Rządu, ścisła Prawu podległość, pilne obowiązków Urzędowych pełnienie, i równa dla wszystkich sprawiedliwość; Wchodzę ja w żal niezmierny, który czuć musicie z oddzielenia się dwóch Jmienników Waszych od tej zbawienney roboty. Dzielę go szczerze z Wami. Wołałbym zawsze chwalić JPP. Hetmana Rzewuskiego i Generała Artylleryi Koronney. Wołałby wraz z niemą łączyć się do posług Ojczyzny, tak iak Dziad mój w tej tu Jzbie pod Laską Ojca Pana Hetmana Rzewuskiego, funkcją Sekjetera

rza



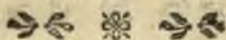
rza Seymowego sprawując, dopomagał mu w pracy; tak, iak Stryi mój, przy obydwóch Hetmanach Oycu i Synie, w Rande Adiutanta, przez trzydzieści lat służył Rzeczypospolitey; tak, iak ia sam w początkach terażniejszego Seymu, widząc JP. Hetmana tu przybyłego, cieszyłem się nadzieją, że z iego zdania światło, z iego gorliwości zachęcenie, z iego kroków wzor, do sprawowania Urzędu Posła, ku podźwignieniu Polski z upadku, brać będę. Wolabym wyśławiać zawsze iego zasługi, iego odwagę, iego niewolę, którą prawdziwie rzewnemi łzami oplakałem, chociaż ieszcze naówczas nieznałem go osobiście. Wolabym wielbić zawsze Generała Artylleryi z choynych dla Oyczyzny ofiar, z chwalebneho w poźyciu tak publicznym, iako i prywatnym Obywatelstwa, z względności ku Włóścianóm naśladowania godney. Ale w tym momencie, obraz ten, iak omamienie iakie, znika mi z oczu. Zamiast tych cnotliwych przykładów, widzę już przykład gorszący Urzędników nieposłuszeństwa swojej władzy najwyższej, przykład grozący zarazą; Kazaliście im Nayiaśniejsze STANY, albo zaprzysiądz Konstytucyą, albo tu osobiście stanąć. Odpisują Wam, że im sumnienie przysięgać nie dozwala. Ale broniliż im sumnienie natychmiast przyciechać? Zamiast posłuszeństwa ganią Wasze prace, których z Urzędu podejmować wspólnie z Wami niechcieli, iak gdyby dosyć było dla Ministra i Posła, zdanie swoje przysłać Seymowi z obcego Miasta. Jakże użyli trzechmiesięczney do namysłu im dozwoloney zwłoki? Oto, na większe zatwardzenie się w uprze i zaciętości. Przydaż się na co dozwalać iey dłużey? Cóż to? czy ieszcze i z temi Ichmościami Zgromadzenie Prawodawcze powinno wchodzić w *Pacta Conventa*? Zstąp lepiej WASZA KROLEWSKA MOSC z Tronu, ruszcie się z mieysc Waszych Nayiaśniejsze STANY, prosimy na klęczkach tych dwóch wielkich Mężów, zapominając, że są płatnemi Urzędnikami i sługami Rzeczypospolitey, niech Seymowi wi-



nę daruję, że w ich nieprzytomności i przeciw ich zdaniu, Kray urządzić odważył się; Niech zmażą, co im się nie-podoba. Alboż Nam przecię z połowę zostawią. Ale nie-gniewaycie się Nayiaśnieysze STANY! gdy Wam kto nade-drzwiami! Jzby Seymowey każe wmurować marmur z napi-pisem: *O Gentem ad servitutum natam! Servi Vestri do-minantur Vobis.*

Rozpieszczone dzieci, iuż i Matki za nic nie mają. Zwierzchność iey i władzę niewątpliwą nad sobą z po-gardą zaprzeczają. Ale bo też aż nazbyt prawda jest, że Oycyzna Nasza od dwóch wieków nie równo dzieci wła-sne kochała. Jedne imiona sobie upodobane z całemi poko-leniami pieściła, lepiej karmiła i lepiej stroiła; o drugie niedbała i wcale im była Macochą, lubo od nich szczerze była kochaną. Nigdyśmy ścisley sprawiedliwości, ani w sza-funku łask i nadgod za równe zasługi, ani w sądowniczym wymiarze kar za równe występki niedoznali. Panowie za najmnieyszą chwalebłą akcyą brali iednomyślnie po Sto Ty-sięcy intraty z okładem. Dla Szlachcica, o kilka Tysięcy Złotyeh nadgodry, za takiż sam uczynek, pospolicie tur-nować się potrzeba było. Wczoraysza Sessya była nawet tego dowodem. Dla cishącey się do posług publicznych w Magistraturach, ubogiej ale zdatney młodzieży, turnowa-liśmy się, czy mniej, lub więcey Tysięcem Złotyeh pensyi naznaczyć; gdy tym czasem Pańskie interessa prawie zawsze *unaminiter* tu przechodziły. Pytam się, za co Pan Hetman Rzewuski wziął dziedzictwem Starostwo Kowelskie, tak intratne? Oto za to, że pięć lat w niewoli siedział. A sam-że to tylko tam siedział? Nie byłoz tyle Tysięcy Polaków w niewoli? Milliony ludzi niecierpiałyz w Polsce? Sąż nadgodzeni? Nie. Bo Pan Rzewuski był znaczną Osobą, iego tylko trzeba było dystyngwować. Trzeba mu było dać i Buławę; bo i Oyciec iego był Hetmanem; bo trzeba było

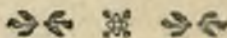
da-



dawać godności tylko tym Osobom, których Rodzice, Dziadowie, Pradziadowie, byli na tych samych miejscach. Gdyby kto z uboższej Szlachty batalią wygrał, fortecę ocalał, gdyby użyteczny traktat handlowy zawarł, żyłę bogatą kruszcową wynalazł, byłżeby tak obdarzony? Gdyby kto z pomiędzy Nas tu Seymujących, i Stu innych pogniło w kaydanach, na wszystkich Stu razem nie dałaby Rzeczpospolita w nadgrodeń Starostwa Kowelskiego, ani Stu Tysięczney intraty, iaka przez długi czas służyła Panom przy Buławach. Przeciwnie zas, niech Szlachcic zgrzeszył, nadstawił głowy za głowę,gnił w wieży, skonfiskowano mu majątek. A na Pana byłaż równa kara? Nie, zapewne. Na nich tylko był lisi ogon.

Cóż bardziej było zdolnym pomnażać dumę w Panach, i zawracać im głowę, nad Buławy? Hetman był Ministrem w Seymie, Prezydentem w Magistraturze, Feld-Marszałkiem w Woysku, Szefem dwóch Regimentów, Rotmistrzem dwóch Chorągwi, Panem kilkukroć Stu Tysięcy intraty; wyższym nad Prawo, nad równość Szlachecką, nad sprawiedliwość. Czegoż tylko brakowało takiemu Urzędnikowi? Oto powiedzieć *Ero similis Altissimo*; Władzę Seymu zaprzeczyć i znieważzyć, a Kray w zaburzeniu i nierządzie trzymać. Temu, gdy Seym terażniejszy skutecznie zapobiega; gdy liczbę Ministrów zmniejsza, gdy Hetmanów z władzą ogromną, Współ-Ziomkom i samey Rzeczypospolitey groźną i niebezpieczną, na Ministrów Woyny przemienia; gdy Kommendę nad Woyskiem Osobom zdatnym i zaufanym, iak to wszędzie iest, docześnie powierzać każe, i odsunięcie Kommendantów ufność tracących przy Narodzie zostawia; gdy Ministrów wszystkich do odpowiedzi Narodowi za przestępstwa pociąga, i ich także zmianę na każdym Seymie woli Narodu oddać; to to nie podoba się, i zadzi-

wia



wia Hetmanów, za co im Seym i z mocy Prawa KROL rozkazują

Niewiem, co Panowie Hetman Rzewuski i Generał Artylleryi Potocki w Jasach robią. Niewiem, czy to prawda, a czego tu pełna Warszawa, że tam w jakieś konuszachy z obcemi wchodzą. Ja lekko o nikim źle nie sądzący, niechęć tym plotkom wierzyć. Ale wiem dobrze, z własnych Pism Pana Hetmana, iak myśli. Powiedział Wam Nayiaśnieysze STANY w Roku 1776, że Stu Tysięcy sercom będzie hetmanit, choć bez Buławy; Napisał do Krola w Roku 1782. w liście, który tu był w STANACH czytany, że Obywatel nie mogący użyć sił własnych, może szukać sił obcych; Wyraził w piśmie swoim o Elekcyi Królów, że nie to, choć Wioski Szlacheckie będą popalone, i spustoszone, wszak są lasy, to się znowu pobudować mogą. Przy takim sposobie myślenia iawnie oświadczoneym; gdy teraz Pan Hetman dziwuie się, że mu Seym, i z woli Seymu KROL rozkazują; gdy Władzę Prawodawczą za nie niema; gdy użyciu oney z nierzetelnym przytaczaniem okoliczności i z wzgardą przygania, gdy się odkazuje, że nie będzie iey posłuszny, owszem wyroki tej Władzy wywracać i niszczyć pragnie; gdy już wie o tym, że Rząd Nasz teraznieyszy ma być Sąsiadom Naszym niedogodnym; gdy to wszystko pisze z Jass, gdzie z Generałem Artylleryi w krokach względem Zwierzehności postępują iednomyslnie, już Naród musi mieć na nich baczność, ani ufności w takich Urzędnikach dłużej pokładać nie może.

Każdy Pan, gdy sługa płatny rozkazów iego pełnić niechce, tym bardziey gdy zuchwale odpisuje, oddalić go musi, ani ufności już w nim mieć nie może. Toteż napisali Nayiaśnieysze STANY względem wszystkich Ministrów. Hetman Rzewuski i Generał Artylleryi słuchać Was niechęć,

Wia-

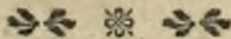


Władzę Waszą i iey użycie zuchwale ganią, czynnościom Waszym grożą obaleniem, nie mogą mieć zaufania Seymu, nie mogą zostać przy swoich Urzędach

Gdy Buława Polna zawakuie, będzie pora skutecznieć decyzją Seymową względem zmniejszenia liczby Ministrów. Można tey pory użyć zaraz podług opisu Ustawy Rządowej i do zmiany Buław Wielkich z Jmieniem Hetmanów, na Urzędy Ministrów Woyny do zasiadania w Straży i Przewodowania w Kommissyi Woyskowej odtąd przeznaczone. Niech nie będzie więcey mieysc takich, któreby, dumę zbyt wzmagające, zbyt groźne były nie tylko Współ-Obywatelom, ale i samym Seymom. Z tego powodu przepraszam JW. Wiłkomirskiego, iż lubo na iego myśl, co do istoty, zgadzam się, podam iednak osobny mój Projekt, cokolwiek obszerniejszy, dla potrzebnego względem Buław Wielkich urządzenia.

Po przeczytaniu Projektu Kontynuacya Głosu.

Trzymam w ręku Ustawę Rządową. Czytam w niej wyraźne zabezpieczenie doskonałej równości między wszystkimi Osobami Stanu Szlacheckiego. Stanie Rycerski! Bądź pewny, że ta Ustawa ludzi Cię tylko i mam, jeżeli Seym tak sobie nie postąpi względem nieposłusznych Urzędników JPP. Rzewuskiego i Potockiego, iakby naprzykład postąpił, względem JPP. Generatów Kościuszki, lub Orłowskiego, gdyby Ci zacni i cnotliwi Mężowie, kiedykolwiek (czego zapewne nigdy nie będzie) stali mu się nieposłusznymi. Jak się możesz spodziewać ubogi Szlachcicu, dość kiedy sprawiedliwości, z temi mniemancami Magnatami Naszemi, jeżeli Seym, Zwierzchność Ich Naywyższa, za obelgę sobie samemu wyrządzoną, nic im zrobić nie zdoła? Czy uczyniłby rozważnie Elektor, przyjmując Tron
taki,



taki, którymby dwóch Jchmościów zatrząść zawsze mogli,
gdyby im się trząsać Seymem godziło i udawało?

Zaklinam Was Najjaśniejsze STANY, na Wasz wła-
sny i całej Oyczyzny interes, tey okoliczności lekko nie-
puszczaycie.



XVIII. 2. 666

XVIII. 2. 666